Przegląd Kościelny

Nr. 39. Poznań, 30 Marca 1882. Rok III.

„Przegląd Kościelny“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Studyum o konkordacie francuzkim z r. 1802.

Nieprzyjacielskie szeregi stanęły do walki przeciw Kościołowi św. już od dawna także i w kraju par excellence katolickim, jakim jest Francya; przeciw religii katolickiéj podnosi bunt wyraźny nie po raz już pierwszy „ukochana córa Kościoła“, znosi klasztory, wypędza zakonników, Biskupów wywłóczy przed swoje świeckie forum, zdziera ze szkoły znamię religii, nie chce mieć reprezentanta swojego przy boku Papieża, chce zerwać konkordat, którym na początku tego wieku po strasznych walkach rewolucyjnych przyznała Kościołowi katolickiemu jakąś jeszcze racyą bytu i chciałaby rozdmuchać żarzewie niepokoju, rewolucyi w zanadrzu społeczeństwa, do dzisiaj jeszcze przeważnie chrześciańskiego, jak gdyby niczego się nie była nauczyła z historyi. Sam konkordat, który Francya urzędowa chce obalić, jak jest monumentem i świadectwem bezsilności nieprzyjaciół Kościoła w walce przeciw niemu podjętéj, tak powinienby przerażać i odpychać od nowych przeciw niemu zakusów, boć był chorągwią pokoju, zatkniętą na zgliszczach ołtarzy, na trupach pomordowanych kapłanów, na pogrzebanem żywcem ciele chrześciaństwa; — doświadczeniem na nim zbogacone społeczeństwo powinnoby raczéj wytężyć wszystkie siły do jego podtrzymania, obrony, bo ile walki przeciw Kościołowi, ile zakusów ku podwiązaniu tętnu jego żywotnych, tyle razów wymierzonych w serce samego społeczeństwa, tyle zamachów na polityczne jego życie. I dziwna, że w tym samym czasie, w którym zrewoltowane żywioły poczynają gardłować o zerwanie przymierza z Kościołem, o zdeptanie nogami konkordatu, nazywa w sejmie pruskim minister konkordaty w ogóle, powołując się na jednego ze znanych pisarzy, źródłem wielu łez i nie chce im przyznać, żeby na długo coś dobrego miały zrobić i tylko chwilowo usunąć mogą i wyrównać nierówności (minister Gossler na posiedzeniu sejmowem z d. 7 lutego r. b.), boi się widma konkordatu, boć łatwiéj i lepiéj rządowi samemu regulować stosunki Kościoła, bo władza dyskrecyjna, wynalazek najnowszy polityków naszego wieku, te same co konkordat w ich rozumieniu dla Kościoła sprowadzić ma ulgi, a wolności mu nie da i z kleszczy żelaznych nie wypuści. Morze łez poprowadziło do konkordatu francuzkiego, ale nie wypłynęło z niego; związał i on Kościół, ale przynajmniéj umożebnił mu spełnienie misyi i nie krępował rąk w świętéj i zbawiennéj pracy. — Te refleksye pobudziły nas do studyum gruntowniejszego tego wypadku historycznego, a żeśmy źródła mieli pod ręką, naszkicowaliśmy obraz pertraktacyi, podjętych przez jednego z najzaciętszych przeciwników władzy duchownéj Kościoła z Papieżem, aby zwrócić uwagę i przypomnieć, jakie to szczere intencye miało państwo, kiedy z Kościołem zawierało przymierze i pokój.

1. Bonaparte, odniósłszy świetne zwycięztwo pod Marengo (14 czerwca 1800), stawszy się panem górnych Włoch i sąsiadem Papieża, zawarłszy korzystne przymierze z Austryą i Anglią, zwrócił całą uwagę na uspokojenie umysłów we Francyi i uregulowanie wewnętrznych stosunków a przedewszystkiem stosunków kościelnych. Nie chodziło mu o Kościół jako katolikowi lub chrześcianinowi, bo pogańskiem on okiem patrzał na świat i jego stosunki i w gruncie rzeczy pozostał przez całe życie synem naturalnym rewolucyi, gwałtownym, chciwym panowania, samolubnym, bezreligijnym, ale obdarzony niezwykłym zmysłem panowania, przejrzał on, że restytucya religii chrześciańskiéj nada rządom jego siłę i porządek. Po strasznych orgiach, które święciło bałwochwalstwo, chrześciańskie obrzędy i nabożeństwa same ze siebie zaczęły na nowo w społeczeństwie skołatanem zwracać na siebie uwagę; duchowieństwo prawowierne, wypróbowane w strasznych walkach i cierpieniach wygnania i prześladowania, budzić poczynało podziw i uwielbienie dla gorliwości, jaką zaczęło rozwijać; w końcu r. 1800 podniosły się ołtarze i otworzyły kościoły w 40,000 gminach. Bonaparte nie mógł nie widzieć téj żywotności prawdziwego Kościoła, téj energii tysiąców aż dotąd tak okrutnie prześladowanych najszlachetniejszych synów Francyi; — sam żołnierz aż do szpiku i kości zrozumiał, czemu to lud się garnie do tych wodzów duchownych, jak ich słucha, a jemu potrzeba było ludu przed rozkazami się naginającego. Kościołem posłużyć się do wyniesienia się swego, do zaspokojenia swéj dumy, zawrzeć z nim konkordat w tym celu, aby obłowić się przytem i wynieść z tego dla siebie najgłówniejsze zdobycze, — oto pierwsza myśl, która dojrzała w duszy, kiedy zwrócił uwagę na urządzenie wewnętrznego ustroju państwowego. Bezzwłocznie też zwrócił się do Rzymu i zawiązał z nim układy, ale niestety ze zwykłą sobie gwałtownością i z chęcią podejścia, z butą i zarozumiałością, a ze zasadą: zyskać jak najwięcéj, ale nic nie dać; z postanowieniem przestraszenia Papieża, z dążnością skorzystania z jego dobréj wiary, narzucenia mu warunków jak najkorzystniejszych dla siebie i świeckiéj swéj władzy.

Już w pięć dni po zwycięztwie pod Marengo oświadczył pierwszy konsul Kardynałowi Biskupowi z Vercelli, że chce się porozumieć z Papieżem co do uregulowania stosunków Kościoła we Francyi. Pius VII, uwiadomiony o tem, wysłał z wielką skwapliwością prałata Spinę, Arcybiskupa koryntckiego in partibus, dodawszy mu jako teologa Caselli'ego, starego jenerała Serwitów. Pierwsza konferencya odbyła się w Turynie, a skończyła się na tem, że Bonaparte, wypowiedziawszy żale swoje na upadek religii we Francyi, na bezreligijne otoczenie swoje jenerałów i sekciarzy konstytucyjnych, ziejących nienawiścią dla Kościoła, podał im projekt układów do podpisu, którego przyjąć nie mogli. Spina doniósł o tem Papieżowi, Bonaparte zaś posłał do Rzymu Cacault'a jako pełnomocnika, człowieka stanowczego, otwartego, liczącego się z przekonaniami chrześciańskiemi, z sekretarzem Artaud; posłowi zaś powiedział, żeby uważał Papieża, jak gdyby miał 200 000 bagnetów do dyspozycyi.

Pius VII nie chciał przystać na warunki, podane przez Bonapartego i tłomaczył się, że Rzymianie mogliby go oskarżyć: per conservar la sede de perde la fede. Cacault otrzymał tedy rozkaz opuszczenia Rzymu w dniach czternastu, gdyby Papież nie podpisał podanych warunków. Układy zresztą między Papieżem a konsulatem francuzkim nie były tak łatwe. Konsulat żądał pospiechu, Papież nie mógł dać niczego, czemby ubliżył prawom istotnym Kościoła i jego duchowi. Duchowieństwo francuzkie było podzielone od r. 1791, kraj jęczał w więzach schizmy; biskupi konstytucyjni zajmowali stolice biskupie wygnanych prawowitych pasterzy, podtrzymywani tylko przez władzę świecką; bardzo wielu z tych kapłanów, co przysięgało na konstytucyą, było zarażonych herezyami, żyło w konkubinacie; dobra kościelne były roztrwonione, kościoły zbezczeszczone, wiele dzieci nieochrzconych, mnóstwo dzikich małżeństw — w ogóle wszystko było w zamięszaniu. Dla tego układy nie mogły postępować z szybkością, jakiéj żądał Bonaparte, chociaż Papież postanowił dla nich osobną kongregacyą w Rzymie. Pius VII i Bonaparte zresztą nie byli odosobnieni; za Bonapartem stali towarzysze broni i dyplomaci, ludzie bez wiary, za Papieżem francuzcy rojaliści, którzy nie życzyli sobie wzmocnienia nowéj władzy, dwory wiedeński i neapolitański, które obwiniał konsulat o to, że umyślnie stawiały przeszkody, aby pokój nie przyszedł do skutku. Bonaparte był strasznie niecierpliwy; nalegał na Papieża, aby Biskupów wiernych skłonił do rezygnacyi, wyświęcił nowych kapłanów, kapłanom konstytucyjnym i ożenionym przebaczył i przyjął do Kościoła; aby stolice biskupie zredukował na 60, konsulowi pierwszemu dał prawo nominacyi Biskupów i zniewolił ich do składania przysięgi na posłuszeństwo rządowi; żeby uznał konfiskatę dóbr kościelnych, pozwolił, aby państwo opłacało sług kościoła i miało nadzór policyjny nad nabożeństwem. Tego Papież dać nie mógł; ambasador zaś francuzki, nie chcąc Rzymu od razu opuścić i zerwać z Papieżem, którego kochał, nakłonił Consalvi'ego, sekretarza stanu, że się udał do Paryża, aby sam konferował z Bonapartem. „Będzie mu to schlebiało — mówił Cacault — a w tem przybyciu Wielebności Waszéj przyjmie z pewnością dowód wybitny dobréj woli Kuryi rzymskiéj.“ Wybór osobistości był szczęśliwy, bo Consalvi był typem skończonym zręcznego, katolickiego dyplomaty; osobistość jego była ujmującą, gładki w obejściu, przenikliwy, uległy jak dziecko, ale zawsze panem siebie i swojego położenia, swojéj myśli i słowa; bardzo trudnéj jednakże podjął się misyi, bo Bonaparte wiele i to stanowczo i z pospiechem żądał od Kościoła. W powozie ambasadora francuzkiego dojechał aż do Florencyi; 20 czerwca 1801 roku stanął w Paryżu. W przejeździe przez Francyą patrzał własnemi oczyma, jak to pisał w liście z 2go lipca 1801, na spustoszenie, jakie sprawiła rewolucya w 10ciu latach: na kościoły sprofanowane i poświęcone Hymenowi, Przyjaźni i nowym demokratycznym bóstwom, na lud indyferentyzmem zarażony, na kapłanów z głodu umierających i przekonał się sam o tem, co w smutnych barwach Spina mu dawniéj malował. Kiedy przybył do Paryża, oznajmił mu zaraz ksiądz Bernier, który miał z nim prowadzić układy w imieniu konsula, że Bonaparte go przyjmie u siebie o 2éj godzinie. Wprowadzony przez Talleyranda, ministra, ex-biskupa, ujrzał się naraz w obliczu groźnego konsula, otoczonego całą pompą i blaskiem, który, chcąc go przerazić i zastraszyć, przyjął go z góry słowami: „zostawiam Panu 5 dni czasu, a uprzedzam stanowczo, że jeżeli w ich przeciągu układy nie dojdą do końca, będziesz musiał wrócić do domu; co do mnie zaś, mam już plan ułożony mojego działania.“ Consalvi odpowiedział wymijająco, niczego nie przyrzekł i do niczego się nie zobowiązał od razu, — po półgodzinnéj gwałtownéj dyspucie o konkordacie opuścił Bonapartego, a w nocy napisał pierwszy memoryał.

Bonaparte nie był wcale z niego zadowolniony i oświadczył, że „memoryał ten cofa daleko wstecz układy.“ Ks. Bernier, zaprzedany konsulowi i Cobenzel, ambasador austryacki, grozili Consalvi'emu, że wznieci łunę pożaru w Europie, jeżeli nie ustąpi; zabroniono mu korespondowania z Rzymem i usuwano starannie wszelkie wskazówki ztamtąd wysyłane, otoczono go zdradą, oszukiwano i tak przez 25 dni wskazano go na straszne tortury duchowne, wśród których „dzień i noc w krwawym pocie czoła pracował“ [1]). Na domiar wszystkiego, aby tem pewniéj do muru go przycisnąć, kazał zwołać Bonaparte w jego oczach drugi sobór narodowy [2]), a kiedy 29 czerwca 1801 otworzyły się dla ludu bramy kościoła Notre-Dame, oświadczył Grégoire, kapłan odstępca i biskup jakobińskiego namaszczenia, że Papież jest tylko „primus vicarius J. Christi“, że w hierarchii zapanować powinien pierwiastek demokratyczny [3]). Zebrani na nim odstępcy przyklasnęli zamiarom Bonapartego co do uspokojenia Kościoła i układów z Papieżem, oświadczyli zgodność swoją z jego propozycyami i poczęli głośno wołać, że Biskupi, nie związani przysięgą konstytucyjną, winni są temu, iż układy nie przychodzą do skutku. Gardłowali nadto, że Kurya rzymska wdziera się niepotrzebnie w sprawy Francyi, że chciałaby sobie przywłaszczyć jéj rządy, domagali się zerwania układów i ustanowienia narodowego kościoła.

Bonaparte żądał koniecznie redukcyi liczby Biskupów aż do połowy i usunięcia pod każdym warunkiem dawnych Biskupów. Papież znów chciał koniecznie zatrzymać Biskupów, że byli wierni zasadom, na wygnanie skazani, prześladowani jako męczennicy wiary, że byli prawdziwemi ofiarami stałości. Consalvi wiedział o tem, że ostatecznie w najgorszym razie, chociaż z bólem serca, Papież w téj mierze ustąpi, ale chciał mu oszczędzić téj przykréj dla niego ostateczności, dla tego nie szczędził przedstawień, że starzy Biskupi okażą się wdzięcznymi rządowi, jeżeli im przebaczy wspaniałomyślnie i odpłacą się jak największą dla niego względnością. Bonaparte odpowiedział na to uśmiechem, skeptycyzm zdradzającym. Na to odrzekł stanowczo Consalvi: „a jeżeli Papież bez sądu, tylko mocą najwyższéj swojéj władzy, złoży z godności stu Biskupów, którzy nic nie zawinili, wtenczas, konsulu, sam będziesz winien, że runie gmach twoich wolności galikańskich.“ Bonaparte jednakże pozostał nieugięty i powiedział, że pozostawia Papieżowi wolność zupełną przemówienia do Biskupów jako do braci.

Pod względem innych punktów nastąpiło porozumienie, a *Moniteur* z 24 messidor (10ty miesiąc w kalendarzu republikańskim), umieścił w swoich łamach wiadomość, że „Kardynałowi Consalvi'emu udało się układy doprowadzić do szczęśliwego końca“, i że pierwszy konsul dnia następnego (14 lipca) ogłosi publicznie wśród obiadu, w którym 300 osób ma wziąść udział, szczęśliwy rezultat uciążliwéj pracy czternastodniowéj konferencyi, kiedy fatalne oszustwo i chęć podejścia znów wszystko zniweczyły.

---

[1]) Consalvi Mémoires. — [2]) Pierwszy sobór narodowy odbył się 15 sierpnia 1797; przewodniczył na nim Le Coz, Biskup z Ille et Vilaine. — [3]) Actes du second Concile national de France.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kilka uwag
o katechetycznych kazaniach.

I. Kościół pragnie tego gorąco, aby kapłani rozwijali na ambonie ludowi chrześciańskiemu przedewszystkiem obszernie i w związku prawdy wiary chrześciańskiéj. Wielokrotnie przypominał on to i kładł na serce od najdawniejszych czasów, a w katechizmie rzymskim (w Prooemium) wskazał sposób, w jaki kapłani tego dopełnić winni. Takie kazania, rozwijające w związku i porządku nauki wiary i obyczajów w formie popularnéj, nazywają się kazaniami katechetycznemi albo katechizmowemi, gdyż formą i rozkładem stosują się do kompendyum katechizmowego.

1. Sobór Trydencki domaga się tych kazań:

a) „ut pleniore omnes fidei doctrina imbuantur;“ a dla tego potrzeba kaznodziei rozszerzać ludowi materyał i rozjaśnić, podać go w najdrobniéjszych szczegółach, aby zrozumiał i zachował w pamięci i w sercu. To tylko można uczynić w pewnym nieprzerwanym szeregu kazań, gdyż w odrębnych kazaniach niepodobna w całości objąć, przedstawić i zgłębić pojedynczych prawd wiary. Doświadczenie uczy, że w kazaniu dorywczem, wyrwanem niejedno się opuszcza dla skrócenia przedmiotu i uproszczenia kazania, a lud jednak wszystko znać i wiedzieć powinien. Pojedyńcze zaś nauki, przedstawione „uexu et secundum ordinem,“ jak mówi Katechizm rzymski, zyskują na gruntowności, jasności, sile i znaczeniu i tem głębiéj zapisują się w sercach słuchaczy.

b) „Ut omnes imbuantur“, mówi Sobór Trydencki, a więc o wszystkich chodzi. W wielu kościołach w naszych dyecezyach istnieje, dzięki Bogu, piękny i chwalebny zwyczaj, że pasterze dusz w poobiednich naukach w niedziele i święta wykładają ludowi katechizm, ale ci sami pasterze skarżą się na to, że nie mają tylu słuchaczy, ilu ich przychodzi na główne nabożeństwo. Jeżeli tedy pasterz dusz na tem nabożeństwie wnosi na ambonę ogólne tylko materye, ciągłe moralizowanie i tylko walkę przeciw pewnym grzechom, duchowi czasu, ogólnemu zepsuciu uważa za główny cel swoich kazań, jakeśmy to w ostatnich czasach widzieli prawie we wszystkich nowszych kazaniach, natenczas niejeden z wiernych i przez lata całe nie dostanie pokarmu duchowego, jaki kiedyś odbierał w szkole i na nauce prywatnéj. Kazania, mające za przedmiot naukę wiary i obyczajów w nieprzerwanym ciągu, więcéj zajmują, aniżeli kazania treści ogólnéj, chociażby i w najpiękniejszéj formie, bo mają treść wybitną, materyą określoną, bo podają naukę Kościoła, a nie wybuch fantazyi i chwilowego uniesienia kaznodziei. Ambona jest katedrą nauki, a nie miejscem popisywania się krasomówczą zdolnością, poetycznym nastrojem i polotem.

2. Kazania katechetyczne z nauki wiary uzasadniają naukę obyczajów, wpływają na umoralnienie człowieka, wiarę wprowadzają w życie, ukształcają ją, że się staje charitate formata. I nauka obyczajów ma dogmatykę za źródło swoje i fundament, a bez niéj byłaby czczą i chwiejną tylko. Kazania zaś zwykłe, jak to uczy doświadczenie, obracają się przeważnie, za wiele na polu moralnem ze szkodą dla dogmatyki i dla tego osłabiają o tyle prawdy moralne, że nie wnikają do duszy, jakby sobie życzyć tego potrzeba. „Altiora, quam humana tantum morum praecepta et naturales ac vagi erga Deum animi sensus catholicam decent cathedram“, mówi prowinc. synod koloński.

3. W smutnych naszych czasach więcéj, jak kiedybądź indziéj potrzeba takich kazań i to nie tylko dla prostaczków, ale w większéj jeszcze mierze dla wykształconych. Jakież to pojęcie o dogmatach wynosi młodzież w świat i życie ze sobą; jakież to dzieci pod względem religijnego wykształcenia odbieramy ze szkółek ludowych, kiedy przygotować je trzeba do pierwszéj Spowiedzi i Komunii św.; jaką to młodzież wychowują szkoły symultanne, gimnazya? Byliśmy sami niedawno temu świadkami, jak młodzieniec z żalem opowiadał w domu rodzicielskim, że w pierwszéj klasie gimnazyum katolickiego współuczniowie jego publicznie z tego się wychwalają, że w nic nie wierzą i że nauki przyrodzone zupełnie im dogmat zastąpiły. Nie powiemy za wiele, jeżeli z boleścią wyznamy, że młodsza generacya nic nie wie o dogmatach i nauce obyczajów i dla tego z ambony trzeba ją pouczać. Społeczeństwo coraz bardziéj staje się obcem Kościołowi; indyferentyzm i niewiara, to zielsko rozrasta się bujnie z nieszczęsnego posiewu w latach młodzieńczych, dla tego potrzeba antidotum, lekarstwa skutecznego, a to między innemi znajdziemy w gruntownem, zrozumiałem przedstawieniu i rozwoju dogmatów katolickich. Do naszych czasów nieszczęsnych można zastósować bardzo dobrze słowa Katechizmu rzymskiego (Prooem. qu. V): „At vero, cum haec divini verbi praedicatio nunquam intermitti in Ecclesia debeat, tum certo hoc tempore majori studio et pietate elaborandum, ut *sana et incorrupta doctrina tanquam pabulo vitae fideles nutriantur et confirmentur;* exierunt enim falsi prophetæ in mundum, de quibus dixit Dominus: „Non mittebam prophetas et ipsi currebant: non loquebar ad eos, et ipsi prophetabant,“ ut variis doctrinis et peregrinis Christianorum animos depravarent. Qua in re illorum impietas omnibus satanae artibus instructa, tam longe progressa est, ut nullis fere certis finibus contineri posse videatur, ac nisi Salvatoris nostri praeclara illa promissione niteremur, qui se adeo stabile Ecclesiae suae fundamentum posuisse affirmavit, ut portae inferi adversus eam praevalere nunquam possint: maxime verendum esset, ne hoc tempore, tot undique hostibus obsessa, tot machinis tentata et oppugnata, concideret.“

4. To pewna, że lud chętnie słucha takich kazań, bo są zrozumiałe, i czuje, że odbiera naukę samego Boga; zakres jego pojęcia rozszerza się coraz bardziéj, serce się uszlachetnia, wola się wzmacnia w obec tych pewnych niezbitych wskazówek w nauce wiary, przez Boga samego podanéj; widzi związek pomiędzy jedną a drugą nauką, a we wszystkich nić złotą, którą uprzędła ręka samego Boga.

II. Jeżeli kapłan z pożytkiem chce tłomaczyć ludowi te prawdy Boże i obudzić w nim zajęcie, to winien przedewszystkiem być wielkim miłośnikiem studyum naukowego i medytacyi. W Piśmie ś., w pismach Ojców Kościoła, dogmatyce, nauce moralnéj i ascetyce powinien szukać odnośnéj materyi; obszerne katechezy ks. Deharbego, Wilmersa, Bresanvidego, zbiór przykładów Mehlera wielkie zawsze oddać mu mogą przysługi i podadzą całe bogactwo materyału, któremu tylko formę nadać potrzebuje.

Przygotowanie bliższe na takie kazanie zależy na tem, aby kaznodzieja jak najdokładniéj się rozpatrzył w prawdzie wiary, którą chce w kazaniu rozwinąć, cały materyał sobie ułożył i rozdzielił, tak żeby każde pojedyncze kazanie samo w sobie stanowiło całość odrębną, zrozumiałą i przystawało obok tego do całości reszty nauk, zostawało z nią w związku. Szczegółowego i dokładnego takiego rozkładu materyi przedewszystkiem tam potrzeba, gdzie kilku kapłanów na jednę i tę samą wchodzi ambonę, żeby jeden do drugiego się stosował, a wszystkie kazania stanowiły całość.

Jeżeli do wszystkich kazań odnosi się upomnienie Katechizmu rzymskiego (Prooemium qu. XI, 1), to szczególniéj w kazaniach katechetycznych uwzględnić je trzeba: „Observanda est audientium aetas, ingenium, mores, conditio, ut qui docendi munus exercet, omnia omnibus efficiatur.“ Czas, miejsce i słuchacze powinni znaleźć uwzględnienie swoje i dla tego, ilekroć tego potrzeba, w odpowiednich miejscach trzeba to skracać, to znów rozszerzać treść katechizmu, a zawsze do słuchaczów czynić zastosowania, całość zaś przedstawiać w formie popularnéj, zrozumiałéj. Jasność, zapał i życie w przedstawieniu, pojedyńczość i skromność, bez trywialności i przesady — oto przymioty pożądane katechetycznego kazania. Zdania Pisma św. i Ojców Kościoła winny być ich okrasą, podobieństwa i przykłady ich ożywieniem, zbawienne upomnienia i zastosowania ich kwiatem i owocem. Zwracają też doświadczeni mistrze kaznodziejskiego

zawodu uwagę na to, ażeby w tych kazaniach raz po raz wspomnieć ludowi o związku prawd, rozwijanych w pojedyńczych kazaniach, ażeby budzić przez to tem żywszy interes, skupiać uwagę i pamięć wspierać.

III. Jak wszystko w świecie, chociażby i najlepsze, ma swoich zwolenników i przeciwników, tak i nasz przedmiot niejednę nasunął i nasuwa wątpliwość, którą zresztą przy dobréj woli i dokładnéj rozwadze nie trudno usunąć.

A cóż się stanie z perykopami ewangelicznemi, mówią jedni, jeżeli na ambonie tylko katechizm wykładać się będzie? Na to odpowiadamy: Kościół postanowił w rzeczy saméj odczytywanie publiczne perykop na to, aby ludowi były objaśniane; dla tego działałby wbrew myśli i pragnieniu Kościoła, ktoby albo zupełnie pomijał perykopy, albo uwzględniał tylko jedno lub drugie jéj zdanie na to, aby mu było pomostem do zadania wręcz obcego i innego, jak je ma homilia; ztąd też niejednokrotnie upominał Kościół, aby kaznodzieje wyjaśniali homilie. I tak powiedział na Soborze Tryd. (sess. 22 cap. 8): „Mandat sancta Synodus, ut f r e q u e n t e r inter missarum celebrationem (pastores) vel per se, vel per alios, ex iis, quae in Missa leguntur, aliquid exponant.“ Ale Kościół nie żądał tego nigdy wyraźnie, aby objaśnianie perykop było wyłącznym przedmiotem kazań i nigdzie nie dał wyraźnie pierwszeństwa kazaniom homiletycznym przed innemi. Nie znamy przynajmniéj podobnego ściśle sformułowanego żądania. Przeciwnie wszędzie podnosi on jako cel główny chrześciańskiego kazania objaśnienie nauk wiary i obyczajów, a na drugiem dopiero miejscu stawia objaśnianie lekcyi i świętych obrzędów. I perykopy mogą bardzo dobrze w katechetycznych kazaniach, mianowicie na początku, znaleźć zupełne uwzględnienie, a często może treść perykopy jak nić czerwona przeplatać całe kazanie. Nie potrzeba nawet koniecznie szukać przejścia sztucznego od ewangelii lub lekcyi do przypadającego kazania katechetycznego, ale bez wszystkiego można przechodzić od objaśnienia ewangelii do kazania właściwego. Nie potrzeba też koniecznie przy każdem kazaniu dotykać ewangelii, gdyż Sobór Tryd. mówi tylko: „ut pastores f r e q u e n t e r ex iis, quae in missa leguntur, a l i q u i d exponant.“ Jeżeli tedy pasterz dusz przez kilka lat tłomaczył ludowi z ambony perykopy, może przez jeden lub drugi rok milczeć o nich, zasłaniając się słusznym powodem, że objaśnia ludowi katechizm.

Inni tłomaczą się, że wielkie święta i odmienne okresy świętych czasów sprowadzają przerwę i stawiają przeszkodę w prawieniu kazań katechetycznych. — Życie kościelne wymaga wprawdzie, aby kaznodzieja uwzględniał święta i uroczystości i zwracał na nie uwagę ludowi, ale dla tego nie potrzebuje koniecznie przerywać szeregu swoich kazań. Może właśnie ustęp odnośny katechizmu odpowiadać uroczystości, może obrać odpowiedni przedmiot z katechizmu, a ostatecznie chociażby i przerwał szereg kazań dla jednego lub drugiego święta, nie uczyni to żadnéj dywersyi i łatwo po świętach może nawiązać znów szereg przerwany.

Inni ostatecznie czynią zarzut, że zanadto wiele dogmatów wnosi się przez to na ambonę, zanadto się rozum uwzględnia, a dla serca nic się nie oddaje. — My zaś powiemy na to, że życzyćby sobie tego bardzo trzeba, aby się więcéj dogmatu na ambonę wnosiło i postawiło przez to antydotum temu ciągłemu moralizowaniu, które dzisiaj zdaje się być jedynym celem kaznodziejstwa i na co chorują prawie wszystkie nowsze kazania, jakieśmy mieli pod ręką, a cośmy podnosili w recenzyach naszych. Sobór Tryd. mówi przecież: „Parochi..... pascant plebem sibi commissam salutaribus verbis, *docendo ea, quae scire omnibus necessarium est ad salutem*“ (sess. 5 de ref. c. 2). Najszkodliwszym to jest błędem kaznodziejów, że przypuszczają za wiele znajomości w zakresie wiary u słuchaczów swoich. Fleury mówi pod tym względem: „Kto tylko ma jakieś doświadczenie w pasterzowaniu i jakąbądź okazuje gorliwość, ten musi boleć nad nieświadomością w rzeczach wiary u wielu chrześcian; nietylko wieśniakowi i rzemieślnikowi, ale i tak zwanemu wykształconemu społeczeństwu, nawet uczonym zbywa często na wiadomości najpotrzebniejszéj artykułów wiary... Zdarza się nawet, że pobożni zresztą chrześcianie mimo wszystkich książek do nabożeństwa i wszystkich nabożeństw nie mają dokładnego pojęcia o najistotniejszych prawdach religii.“ Któżby się na to zdanie nie pisał, u nas niestety w obecnych czasach, które kapłana wydaliły ze szkoły, a dziecko chyba to umie, co wyniosło z domu, z pod serca matki, jeżeli i téj odrobiny nie pozazdrościł nieszczęsny duch czasu i nie wywiał powiewem trucizną ziejącego wiatru! Jakżeż gwałtowna dla tego potrzeba wracania zawsze na ambonie do prawd i zasad fundamentalnych wiary, jak na czasie odezwanie Biskupa z Chartres do duchowieństwa: „czas już porzucić na ambonie suche refleksye moralizujące.... Wam się nie godzi zapominać, że p o d s t a w ą w a s z y c h k a z a ń w i n n y b y ć p r z e d e w s z y s t k i e m g ł ó w n e a r t y k u ł y w i a r y. Dopiero wtenczas, kiedy one przesiąkną wasze owieczki, będziecie mogli przejść do innych przedmiotów. I gdybyście inaczéj mieli sobie postąpić, podalibyście owieczkom waszym niesmaczną strawę zamiast Boskiego owego pokarmu, którego im zawsze potrzeba, a którego brak sprowadza śmierć duchową. Przedewszystkiem więc pamiętajcie o tych prawdach wiary, te wyjaśniajcie, rozwijajcie pod wszystkiemi możliwemi formami: przedstawienie prawd tych w najdrobniejszych szczegółach nie sprawi wam żadnéj trudności, ale dajcie im formę ponętną, przyciągającą.“

Kilka tych uwag luźnie rzuconych zamieścilismy, zachęceni tem, cośmy sami z życia zasłyszeli a co pewnie nie odrębnie tylko się objawiło w praktyce pracy parafialnéj i, co daj Boże, by jak najwięcéj znalazło zwolenników. Otóż pewien kapłan doświadczony, który od wielu lat tylko katechetyczne miewa kazania w parafii swojéj, opowiadał nam niedawno temu, że z początku na wielkie napotykał trudności i że przygotowanie na te kazania, rozkład materyału, powiązanie z perykopą i ważniejszemi świętami wiele zabierały mu czasu, a nieraz nawet zniechęcenie i znużenie ogarniało umysł. Po kilkakroć zdawało mu się, że nie wytrwa, że powinien porzucić myśl pierwotną; — dzisiaj, mówi, nie ma żadnéj trudności, przedmiot do kazań ma bogaty, nigdy mu treści nie brak, nigdy na próżność i czczość myśli się nie skarży, a lud słucha chętnie, interesuje się i wielkie duchowne odnosi korzyści.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Dnia 6 bm. JEm. ks. Kardynał Arcypasterz nasz złożył u stóp Ojca św. ś w i ę t o p i e r z e z naszej archidyecezyi w ilości 20,000 fr. Ojciec św. przyjął je, jak zawsze, z rozrzewnieniem i wdzięcznością i polecił zarazem Najprz. ks. Kardynałowi, aby oświadczył swym owieczkom, że te synowskie dary, krom materyalnéj a potrzebnéj Mu pomocy, sprawiają ojcowskiemu Jego sercu bardzo słodką pociechę, bo są dowodem raz poraz ponawianych pobożnych uczuć wiernych dzieci Kościoła św., ich miłości dla Namiestnika Chr. i niewzruszonéj łączności z Głową widzialną chrześciaństwa. Dla tego Ojciec św. wszystkim i każdemu z osobna, co do téj ofiary się przyczynili, przesyła apostolskie błogosławieństwo i prosi Boga, aby ono było dla nich zadatkiem łask wielu i wiecznego zbawienia. — Ksiądz G ü n t h e r, który od pewnego czasu przebywał w osieroconéj parafii Grabie, archid. gniezn., aresztowany został, zapewne skutkiem podejrzenia, iż wykonuje czynności duchowne, i osadzony w więzieniu śledczem w Toruniu w sobotę dnia 18 bm. Do téj chwili nie wypuszczono go na wolność.

Dyecezye polskie. Z głębi Rosyi i Syberyi pozwolono niektórym naszym kapłanom wrócić i osiedlić się w każdéj innéj z gubernii rosyjskich z wyjątkiem Ziem polskich. I tak podobno Najprzew. ks. Biskup B o r o w s k i opuszcza Perm; jemu wyjątkowo pozwolono osiedlić się w Płocku; znany ks dziekan P i o t r o w i c z, który zapo-

stolską odwagą wystąpił przeciwko intruzowi Żylińskiemu, wraca z Powieńca ołonieckiéj gubernii i osiada w Moskwie, i wielu innych. Z chwilą zakomunikowania téj amnestyi ustaje wypłata dotychczasowéj pensyi, przyznanéj wygnańcom w kwocie 6 rubli na miesiąc, a ponieważ i podróż odbywa się na koszt ułaskawionych, przeto nieszczęśliwi kapłani nasi po większéj części nie mogą korzystać z wolności zbliżenia się do stron ojczystych. Polecamy ich przeto pamięci i dobremu sercu naszych Czytelników. — Dnia 16 bm. umarł wielce szanowany i bardzo gorliwy kapłan w Królewskiéj Hucie, ks. Paweł Schaff, brat Jezuity, działającego teraz jako misyonarz w Indyach. Lubo z urodzenia Niemiec, nauczył się, celem skutecznéj pracy nad ludem górnoślązkim, języka polskiego i umieszczał w polskich pismach wiele artykułów religijnéj treści. — Z rubryceli dyecezyi włocławsko-kaliskiéj dowiadujemy się, że obecnie dyecezya ta liczy 13 dekanatów, kościołów parafialnych 338, filialnych 34, kaplic 158, klasztorów z zakonnikami 12, z zakonnicami 3; liczba wiernych 923,779; w r. zeszł. podano 1,007,065; oficyałat Piotrkowski taką różnicę wywołał, bo w zeszłym roku podano 418,079, a w tym roku 334,279. Prałatów i kanoników katedralnych 12, kolegiaty kaliskiéj 6; księży świeckich razem 403, kleryków w seminaryum 52, na akademii duchownéj w Petersburgu 4, zakonników 126 w klasztorach, a po parafiach 51; zakonnic 45; szkół większych 6, elementarnych 326. — W siedmiu dyecezyach rzymsko-katolickich, składających Królestwo Polskie, podług katalogów tegorocznych znajduje się w ogóle: dekanatów 84, kościołów paraf. 1640, filialnych 185, kaplic publicznych i prywatnych 666, księży świeckich 2296, zakonników 402, zakonnic 261, Sióstr Miłosierdzia 212, alumnów seminaryów 367, alumnów w akademii duchownéj w Petersburgu 20.

Rzym. Zapowiedziano dwa konsystorze odbędą się 27 i 30 marca. Na drugim wkładać będzie Ojciec ś. kapelusze tym Kardynałom nowym, których nominacyą ogłosi na pierwszym. — Arcybiskup irlandzki z Dublina Mgr. Mac-Cabe i patryarcha wenecki Mgr. Agostini przybyli już do Rzymu celem przyjęcia z rąk Ojca ś. kapelusza kardynalskiego na tymże konsystorzu. Arcybiskup z Dublina przyjmować będzie w Propagandzie, w pokojach Kardynała Simeoniego wizyty t. z. de calore, z powinszowaniami godności kardynalskiéj.— W czwartek 16 bm., jako w dniu przeznaczonym na ogólne posłuchania w Watykanie, przyjmował Ojciec św. w różnych pokojach jak i w łożach Rafaela wielką liczbę rodzin zagranicznych, bawiących obecnie w Rzymie. Papież przechodził sale, w których zebrani byli goście i podając każdemu rękę do pocałowania, zatrzymywał się przed znaczniejszemi grupami a szczególniéj przed dziećmi i przemawiał do nich słowy ojcowskiemi. — Kongregacya św. Obrzędów odbędzie 28 b. m. sesyą zwyczajną, na któréj ma zatwierdzić officium i Mszą ś. dla czterech nowych Świętych, kanonizowanych 8 grudnia r. z. — W czasie postu co piątek miewa w Watykanie na sali tronowéj w obec Ojca św., Kardynałów, Arcybiskupów, Biskupów, Prałatów i innych osób, należących do dworu pap., kazania postne O. Franciszek de Loretto, Kapucyn, kaznodzieja apostolski. O. Franciszek jest znakomitym kaznodzieją. Ambona znajduje się na miejscu tronu papiezkiego; Ojciec ś. dla swéj najwyższéj godności, słuchając kazania, nie pokazuje się, lecz ukryty za zasłoną siedzi u stóp ambony. Przed zaborem Rzymu zstępował Papież po kazaniu pieszo do Bazyliki, aby uczcić grób Apostołów i zyskać odpusty stacyjne; mnóstwo Rzymian i wiernych, przybyłych ze wszystkich stron świata na uroczystości wielkanocne do Rzymu, łączyło się w modłach z Zastępcą Chr. Od r. 1871 Papież już nie przybywa więcéj do Bazyliki. — Umarł prawie nagle w Rzymie ks. Jakób Arrighi, redaktor *Annali delle scienze religiose*, kapłan przykładnego życia. W Kongr. św. Obrz. piastował godność adwokata Świętych. On to miał szczęście doprowadzić proces kanoniz. św. Jana de Rossi, w którym był postulatorem, do pomyślnego końca. — Były Jezuita ks. Passaglia, dawniéj profesor teologii, który popadł w różne błędy heretyckie, powrócił na łono Kościoła katol. Główną zasługę, iż zbłąkany a tak uzdolniony kapłan wrócił na drogę dobrą, przypisać trzeba ks. kanonikowi Różyckiemu, byłemu uczniowi O. Passaglii. O. P., który po zerwaniu z Kościołem wiódł smutne życie jako profesor filozofii w Turynie, przesłał na dniu 24 lutego pismo do Arcybiskupa turyńskiego z oświadczeniem, iż poddaje się całkiem powadze Stolicy św. i że gotów jest naprawić zgorszenia, jakie dał przez swe postępowanie. Arcybiskup, który list ten otrzymał za pośrednictwem ks. Różyckiego, wielce się ucieszył i natychmiast doniósł o tem Ojcu św. O. Passaglia, kiedy jeszcze był prawowiernym, napisał doskonałe dzieło o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Maryi P.; zapewne Najśw. Panna wyjednała mu za to łaskę nawrócenia. — Na naleganie instytutu archeologicznego zabrała się policya do energicznego poszukiwania sprawców kradzieży, spełnionych w katakumbach. W winnicy po za bramą Salara, należącéj do handlarza starożytności, nazwiskiem Balboni, znaleziono mnóstwo pokradzionych po muzeach zabytków starożytnych, jako też co dopiero pobrane a przez nas w zeszłym numerze wspominane przedmioty z różnych katakumb, jak sarkofagi, porfirowe kolumny z grobu św. Felicissima i Agapita itd. Aresztowano tak handlarza, jako też wszystkich jego wspólników. — Umarł Biskup z Foggia, Mgr. Cosenza z zakonu Minorytów. Urodził się 30 paźdz. 1827, Pius IX prekonizował go Biskupem w 1872 r.

Austrya. Archidyecezya bośniacka ma już swój dziennik dyecezalny; od 15 stycznia wychodzi w Serajewie pismo kościelne pod tyt.: *Srce Isusowo.* Pierwszy numer zawiera, prócz wiadomości dyecezalnych, rzewne ofiarowanie całéj archidyecezyi Sercu Jezusowemu, daléj przepisy co do postu, i znakomity artykuł o należytem szafowaniu Sakr. Pokuty, napisany przez samego ks. Arcybiskupa dr. Stadlera. Jako redaktor podpisany jest ks. Jan Göszl, sekretarz arcybiskupi. Pismo to ma z początku wychodzić raz tylko na miesiąc i zamieszczać będzie prócz wiadomości dyecezalnych także obszerniejsze rozprawy religijne.

Francya. Wolnomyślni paryzcy odbyli 13 bm. wieczorem zebranie w Elisee Montmartre, na które stawiło się do 4000 osób, celem przygotowania materyału do kongresu ateistycznego, jaki się ma odbyć w roku bież. w Rzymie. Pierwszy kongres wolnomyślnych, którego haniebne bluźnierstwa i ekstrawagancye polityczne w żywéj jeszcze u wszystkich pamięci, odbył się w roku 1880 w Brukseli, drugi, na którym Rzym jako przyszłe miejsce zebrania uchwalono, odbył się w Paryżu roku zeszł. Powód, dla którego Rzym wybrano, wypowiedział jeden z mówców w tych słowach: „W Rzymie, przed Watykanem, w obliczu Papieża musi wolnomyślność rozwinąć swój sztandar, wstąpić na Kapitol i podziękować ludzkości, która wreszcie z niewoli księży wybawiona została.“ W zebraniu obecnem wzięło udział 20 deputowanych i tyluż radnych miejskich, jako też wielu delegowanych z wolnomyślnych przedmieść Paryża. Na sali porozwieszano dużo czerwonych chorągwi z napisami: „Libre Pensée“ z tego i tego okręgu (arrondissement). Na stole, przy którym siedział zarząd, ustawiono biust komuny z frygijską czapką. Bohaterowie komuny Tony Revillon, Clovis, Hugues, Lanessan i inni witani byli przy wnijściu na salę przez muzykę. Lanessan zagaił posiedzenie następującą przemową: „Obywatele! wszyscy jednego nieprzyjaciela na cel wziąść powinni: religią. Jeśli pozbędziecie się z karku Boga, to pozbędziecie się religijnéj plagi. Aby wam do tego dopomódz, przywołaliśmy was tu dotąd.“ Mówca następny, intransigent Lepelletier skarżył się na zapoznanie wolnomyślnych dążności. Przypuszczenie, że wolnomyślni chcą katolicyzm, walczący ze śmiercią, zastąpić religią wolnomyślną, jest błędne. Każda religia musi mieć jakiś kult, wolnodumcy zaś są stanowczymi nieprzyjaciołmi wszelkiego kultu. Po wielu nikczemnych napaściach na duchowieństwo tak mówił daléj radykalny mówca wśród ustawicznych oklasków: „Obywatele! musimy złożyć publicznie ateistyczne wyznanie wiary, wzywamy was tedy, abyście delegowanych waszych wysłali w miesiącu wrześniu do Rzymu. Żądanie nasze uważane bywa za zuchwałe. Jakżeż, mówią nam, możecie się odważyć wdzierać się do świętego miejsca, gdzie dwie zgnilizny (deux pourritures) — cesarskie i papiezkie — od tak wielu wieków są nagromadzone! Zdaje się, że Papież tak się urządzi, iż go w wrześniu już w Rzymie nie będzie. Żałujemy, gdyż inaczéj wezwalibyśmy go, aby na zebranie nasze się stawił i dał nam objaśnienia. Może nas za to ekskomunikować. W r. 1883 pójdziemy do Londynu, gdyż wszystkie religie są naszymi nieprzyjaciołmi. W roku 1884, jeśli aż dotąd dziecinny zabobon jeszcze nie zamrze, pójdziemy do Jerozolimy. Mamy obowiązek stracić nie tylko

tyranów ziemi, lecz i tyrana nieba.“ Strasznym tym bluźnierstwom towarzyszyły frenetyczne oklaski. Kongres wolnomyślnych, jak tutaj jawnie wypowiedziano, podwójny założył sobie cel: zniweczyć tak duchową jak i świecką władzę. Ciekawi jesteśmy, czy monarchia włoska zezwoli tej internacyonalnej bordzie podpalaczy odbyć zebranie w Rzymie. — Konferencye św. Wincentego we Francyi wydały na wsparcie ubogich w roku ostatnim 2,768,701 franków; suma jałmużn, udzielonych przez te Konferencye na całym świecie, wynosi 8,932,419 fr. Co to za wspaniała instytucya Kościoła katolickiego! — Dnia 16 marca odbyło szkolne Towarzystwo archidyecezyi paryskiej swoje doroczne walne zebranie, gdzie skonstatowano, że w miejsce 134 sekularyzowanych (nauczycielami świeckimi obsadzonych) szkół miasta Paryża już urządzono 126 katolickich wolnych szkół. Wydano na to dotąd 7 milionów fr. a liczba uczniów wynosi 40 tysięcy. Podziwu godna ta ofiarność katolików paryzkich!

Anglia. Książę Norfolk podarował jedną ze swych własności, położonej przy Arundel (Herrington) OO. Premonstratensom, których wypędzono z opactwa Frigolet we Francyi. Zakonnicy ci wnet tamdotąd się udadzą, aby zbudować nowe opactwo.

Portugalia. Umarł tutaj Biskup z Vizeu, Mgr. Antoni Alvez Martins, który, urodz. w Alejo, dyec. Braga 8 lutego 1808, prekonizowany był 25 września 1862. Należał on do trzeciego zakonu św. Franciszka, a gdy został Biskupem, manifestował do tego stopnia liberalizm, że go król zamianował ministrem.

Misye Zagraniczne. W r. 1881 umarło na misyach 81 kapłanów. Według narodowości było pomiędzy nimi: 36 Francuzów, 19 Irlandczyków, 9 Niemców, 3 Belgów, 3 Włochów, 2 Anglików, 2 Portugalczyków, reszta nieznanej narodowości; co do zakonów, do których należeli, było 25 kapłanów świeckich, 17 z misyi zagranicznych w Paryżu, 17 Jezuitów, 4 z Kongr. NMP., 3 Franciszkanów, 2 Benedyktynów, 2 Dominikanów, 2 Łazarystów, 2 Oblatów Niep. Pocz., 2 Salezyanów, 1 z Kongr. ś. Ducha, 1 misyonarz algierski, 1 z Kongr. Picpus, 1 Redemptorysta, 1 z misyi zagr. w Brukseli.

Kwestye teologiczne.

O obrzędach Wielkotygodniowych.

I. W których kościołach można święcić **palmy** w Niedzielę Palmową?

Odp. We wszystkich kościołach i kaplicach publicznych, w których można Mszą św. odprawiać (św. K. Obrz. 31 marca 1640). Z tego przywileju korzystać mogą kościoły zakonnic (Dekret św. Kongr. Obrz. z 16 września 1663), zakonników (dekr. 8 kwietnia 1702), religijnych stowarzyszeń i bractw (z 10 września 1704), jeśli statuta dyecezalne itd. lub zwyczaj niepamiętny nie ograniczył tej ceremonii na kościoły tylko parafialne. Zakonnikom nie wolno jednak rozsyłać poświęconych palm do domów wiernych, gdyż to jest wyłącznem prawem samych tylko parafialnych kościołów (dekr. z 9 czerwca 1688).

II. **Matutinum tenebrarum** w których kościołach powinno i może być odprawiane?

Odp. Powinno być odprawiane we wszystkich katedralnych, kolegialnych i klasztornych kościołach, w których nakazane jest odmawianie officii divini in choro. Można je także odprawić w parafialnym kościele, chociaż w ciągu roku nie odmawia się tamże nigdy w chórze pacierzy kapłańskich.

III. W których kościołach wolno w ostatnie trzy dni W. Tygodnia odprawiać przepisane Mszałem **obrzędy święte?**

Odp. We wszystkich kościołach, w których przechowuje się ustawicznie Przenajśw. Sakrament w tabernakulum, (dekret św. Kongreg. Obrz. 14 czerwca 1659), a więc i w kościołach filialnych itd., gdzie regularne odprawia się nabożeństwo w niedzielę i święto — i które posiadają dostateczną liczbę służby kościelnej, aby święte ceremonie należycie i wedle przepisów mogły być spełnione (św. Kongr. Obrz. 1 wrześ. 1838). Ponieważ przy kościołach parafialnych nie ma kleryków, którzyby funkcye dyakona i subdyakona spełnić mogli, rozporządził Benedykt XIII w *Memoriale rituum pro aliquibus praestantioribus sacris functionibus persolvendis in minoribus ecclesiis parochialibus*, że te święte obrzędy odprawiać można bez dyakona i subdyakona przy pomocy samych tylko akolitów. Do tej posługi akolitów można dla braku kleryków użyć ludzi świeckich dobrze wyuczonych. Czterech a najmniej trzech potrzeba koniecznie do tej służby. Funkcye tych trzech ostatnich dni W. Tygodnia tak są ze sobą ściśle połączone i uzupełniają się wzajemnie, że kto je zacznie w W. Czwartek, musi je kontynuować i dokończyć w Wielką Sobotę. Ztąd nie wolno w W. Czwartek odprawić Mszy św. uroczyście (dekr. z 31 sierp. 1839) nie tylko tam, gdzie nie ma grobu do przechowania Sanctissimum, lecz i wtedy, gdy w W. Piątek wypaść ma Missa praesanctificatorum a W. Sobotę benedictio ignis et cerei paschalis. Również nie wolno w W. Piątek i Sobotę spełnić funkcyi, jeśli w Coena Dni nie było Mszy ś. i nie przeniesiono N. Sakr. (NB. Z powodów ważnych dozwolona jest wyjątkowo Msza prywatna w W. Czwartek).

IV. Dodajemy niektóre mniej znane przepisy, dotyczące funkcyi kościelnych w czasie Triduum sacrum:

1. Jeżeli na ołtarzu, przed którym ma się odprawić Off. tenebrarum, znajduje się tabernakulum z N. Sakr., to Sakram. Przen. przenosi się wprzódy ze światłem wiecznem do bocznej kaplicy, a drzwi tabernakulum pozostają aż do końca Matutinum i Laudes otwarte (Merati t. 2 s. VI c. 13 n. 1 et 8).

2. Na wielkim ołtarzu stać ma wysoki fioletową zasłoną przykryty krzyż; wszyscy przechodzący koło ołtarzapowinni przed tym krzyżem klękać na jedno kolano. (Podług Meratego klękać należy przed tym krzyżem od chwili przeniesienia N. Sakr. do sepulchrum; — podług Cavalierego zaś: od Nieszpór de coena Domini aż do Nony w W. Sobotę incl.) Tylko celebrans w ubiorze mszalnym (paratus), Biskup i kanonicy katedralni czynią w tym czasie głęboką rewerencyą przed krzyżem aż do jego odkrycia, po odkryciu zaś klękają (św. Kongr. Obrz. z 31 sierp. 1839). Przed innymi krzyżami w kościele czyni się inklinacyą. Przechodząc w tym czasie koło Sanctissimum, chociaż jest zamknięte, klęka się na obydwa kolana.

3. Świece na drewnianem triangulum winny być do każdego off. tenebrarum świeże.

4. Proboszcz, który ma dwa kościoły parafialne, nie może podczas tego triduum binować, lecz albo zastąpić się każe w drugim kościele przez innego kapłana, lub też celebruje w jednym kościele i np. wodę święconą do Chrztu w dostatecznej ilości przeniesie do drugiego. Jeżeli obydwa kościoły co do znaczenia są równe, niech obrzędy św. wielkotygodniowe jednego roku odprawi w jednym kościele, w następnym roku w drugim.

5. W kościołach mniejszych parafialnych należy się stósować do wspomnionego *Memoriale Rituum*, wydanego przez Benedykta XIII. (Ostatnie wydanie tej książki z r. 1878 nabyć można u Marietti'ego w Turynie. Każdy księgarz ją sprowadzi).

6. Jeżeli nie ma przepisanej w *Memoriale Rit.* liczby ministrantów (przynajmniej 3), funkcyi poleconych w Memoryale odprawiać nie można (dekret 1 września 1838); jednakowoż na szczególne żądanie może Biskup z powodu Komunii wielkanocnej pozwolić w W. Czwartek na odprawienie w mniejszych kościołach paraf. cichej Mszy św. (bez innych funkcyi). Prośbę o to pozwolenie co rok odnawiać trzeba. Cicha ta Msza jednak poprzedzać musi wielkie nabożeństwo w kościele macierzystym (parafialnym) dekr. 31 lipca 1821.

7. W każdym kościele paraf., jako też w kościele, gdzie się odmawia off. in choro, wolno w W. Czwartek i Sobotę tylko jedną uroczystą Mszą ś. odprawić (ciche Msze św. są zakazane) (dekret 19 grudnia 1654). W W. Czwartek zobowiązani są wszyscy kanonicy i księża, do odnośnego kościoła należący, przyjąć Komunią ś. (dekr. z 27 wrześ, 1716). Jeżeli na W. Czwartek przypada święto nakazane, jak Zwiastowanie M. B., wolno dla wygody wiernych odprawić więcej Mszy św. przed wielkiem nabożeństwem (dekr. 7 września 1816). W W. Piątek i Sobotę nie wolno nigdy odprawić Mszy prywatnej.

Śpiewanie Passyi w W. Tygodniu. Czy ksiądz, odprawiający w niedzielę Palmową i W. Piątek Mszą św. bez asysty, może odśpiewać sam całą Passyą według melodyi, przepisanéj w rytuale naszym, czy też tylko ustęp ostatni, o którym Mszał mówi, że cantatur in tono Evangelii?

Odp. Według Caeremon. Episcop. l. 2 c. 21 n. 14 Passyą śpiewać ma trzech dyakonów. Jeśli nie ma dyakonów, to według jednych autorów może dyakon asystujący przy Mszy św. odśpiewać sam Passyą, według innych (De Herdt p. 5 n. 8 II) celebrans z dyakonem i subdyakonem „cum id vix vel nonnisi maxima difficultate fieri possit." Drugi sposób jest więcéj w użyciu, lecz i pierwszy nie może być zganiony. Jeśli autorowie, objaśniając obrzędy dla mniejszych kościołów, gdzie ministri sacri nie biorą udziału w nabożeństwach, mówią zwykle: „legitur passio", to nie opierają się na żadnym rubrycystycznym powodzie, lecz jedynie z tego praktycznego wychodzą zapatrywania, że śpiewanie Passyi przez samego celebransa vix vel nonnisi maxima difficultate fieri potest. Ztąd więc nie może być zakazanem celebransowi odśpiewanie Passyi tak samo, jak dyakonowi samemu we Mszy, odprawionéj z asystą. W każdym razie musi jednak celebrans śpiew ten „dobrze" wykonać, gdyż inaczéj bodaj ku zbudowaniu wiernych śpiewać będzie.

O święceniu wody do Chrztu św. Powszechny jest ten zwyczaj chwalebny, że wierni w W Sobotę i w wigilią przed Zielonemi Świątkami biorą do domów wodę święconą do Chrztu, zanim przymięszane do niéj zostaną Oleje święte. Ponieważ zwykle chrzcielnice są za małe, aby wystarczającą ilość wody objęły, stawiają się przy chrzcielnicach wielkie jakie naczynia, w których woda zostaje poświęcona razem z wodą w chrzcielnicy per modum unius Dzieje się to po największéj części w ten sposób, że ksiądz przepisane przy święceniu obrzędy, jak: dzielenie, dotykanie wody, zanurzanie w niéj paschału itd. wykonuje najprzód z wodą w chrzcielnicy a potem z wodą w innych naczyniach; lecz są duchowni, co tylko ceremonie spełniają nad wodą w chrzcielnicy, twierdząc, że intencya, rozciągająca się na wodę w innych naczyniach, wystarcza. Czy ten drugi sposób można praktykować?

Odp. Na kwestyą: Utrum unica benedictione possint benedici plures fontes aquae inter se distantes? odpowiada Quarti: „posse valide et licite, modo sint coram benedictionis ministro et modo idem post orationes vel exorcismos accedat ad singulos fontes, quando facienda est mixtio salis cum aqua." Słowa to modo... accedat ad singulos fontes etc. wskazują wyraźnie, że ten drugi sposób święcenia jest niewłaściwy, że do praktyki pierwszy sposób jedynie się zaleca. Tego samego zdania jest *Linzer Quartalschrift* rocz. 1881 str. 766, który tak mówi: „Przez intencyą kapłana i wygłoszenie formuły benedykcyi bez wykonania przepisanych w mszale ceremonii nad wodą, zawartą w każdem pojedyńczem naczyniu, woda ta stanowczo nie jest poświęconą, gdyż w ogóle ważność sakramentaliów a więc i benedykcyi zależną jest od dokładnego przestrzegania przepisanych przez Kościół św. obrzędów. Jak tedy przy zwykłem święceniu wody nie tylko odmówione być muszą przepisane przez Kościół modlitwy i eksorcyzmy z intencyą, rozciągającą się na wszystkie naczynia, lecz także odbyta być musi osobno nad każdem pojedyńczem naczyniem ceremonia przymięszania soli do wody przy równoczesnem wymówieniu słów: „commixtio salis et aquae itd.", gdyż inaczéj woda, nad którą ceremonii mięszania do niéj soli nie podjęto, nie byłaby poświęcona, — tak samo i woda święcona w W. Sobotę i wigilią Zielonych Świątek do Chrztu św., nie będzie poświęcona w innych naczyniach, jeśli tylko przepisane obrzędy spełnione będą nad samą chrzcielnicą."

Chrzest. Czy księża katoliccy mogą chrzcić dzieci protestantów?

Odp. Niezaprzeczoną jest rzeczą, że to może i winno nastąpić za pozwoleniem rodziców, jeśli dzieci znajdują się w niebezpieczeństwie życia. Biskup z Bardstown wydał co do chrztu dzieci protestanckich rodziców rozporządzenie: Baptizentur sine difficultate. Dekret ten przedłożono do zbadania resp. zatwierdzenia Kongregacyi św. Inkwizycyi, która 13 września 1827 następującą wydała instrukcyą: Jam quod pertinet ad Decretum de infantibus haereticorum incipiens: *baptizentur sine difficultate*, S. Congregatio adjuncta omnia, in quibus eas regiones versari expositum fuit et momenta allata (quae Decretorum S. Rom, Inquisitionis jam Bardensi Episcopo per presbyterum Kenrik communicatorum moderationem importare videbantur) mature expendit, omnibusque pensatis ab hac regula in praxi discedi non debere existimat: infantes haereticorum a parentibus oblatos non esse baptizandos, nisi probabilis effulgeat spes catholicae eorum educationis etc.

Odnośnie do téj instrukcyi wydał Metropolita i Biskupi wiedeńskiéj prowincyi kościelnéj 25 lutego 1856 r. następujące rozporządzenie: „Katolicki proboszcz może i powinien ochrzcić dziecko rodziców niekatolickich (na ich żądanie), gdyby była obawa, że inaczéj łaski odrodzenia dziecko to mogłoby być pozbawione. Jeśli rodzice się nie zobowiążą dziecko to wychować w religii katolickiéj, należy je w książkę metryczną zapisać jako katolickie, z tym jednakże dodatkiem, że jest to dziecko rodziców akatolickich którzy nie dali przyrzeczenia co do wychowania go w religii katol. Na rodziców chrzestnych i w takich razach wolno tylko przypuszczać katolików; protestanci mogą jedynie być świadkami dokonanego aktu chrztu Jeśli rodzice oświadczą, że chcą dziecko w religii katol. wychować, to oświadczenie zapisać należy w rubryce „uwagi" i podpisem chrzczącego kapłana i chrzestnych z tym dodatkiem, że im rodzice dziecka są znani, zaopatrzyć."

Podług tego przepisu można i u nas postępować, zwłaszcza przy chrztach dzieci starokatolickich rodziców, gdyby ci od księdza katolickiego chrztu żądali.

Dekreta św. Kongregacyi.

Dekret ś. Kongregacyi Obrzędów w sprawie **rozdawania Komunii św. w W. Sobotę.**

Jest przepis rytualny, że od procesyi w W. Czwartek aż do Komunii kapłana we Mszy w W. Sobotę nie wolno udzielać Komunii św. Są jednak pod tym względem w różnych dyecezyach różne wyjątki zwyczajem ustalone. W materyi téj przedłożył ś. Kongregacyi Arcybiskup Lancianen. i administrator wieczysty dyecezyi Ortonen., Fr. Petrarca, do rozstrzygnięcia następującą wątpliwość:

„Utrum Sabbatho sancto mane in Ecclesiis, ubi potest una missa cum cantu celebrari, cantato jam hymno Gloria in excelsis et nondum facta sacrarum specierum sumptione ab alio sacerdote, quam a celebrante, superpelliceo et stola induto, ex sacris particulis, quae feria V in Coena Domini superfuere, adservatis, Sanctissima Eucharistia Christifidelibus distribui possit ac liceat, et an ab iisdem sic sumentibus Paschali praecepto satisfiat?"

Kongregacya św., wysłuchawszy sprawozdania sekretarza i zasięgnąwszy opinii jednego z apostolskich magistrów ceremonii, odpowiedziała na dniu 13 stycznia 1882: *Servetur consuetudo.*

PIŚMIENNICTWO KOŚCIELNE.

Rubrycela dyecezyi kujawsko-kaliskiéj, wydana na rok bież. w Włocławku, drukiem Herm. Neumanna, wyróżnia się od innych, tak jak i lat poprzednich, swemi dodatkami, stanowiącemi nader cenny materyał historyczny. Wydawca téj rubryceli, ks Stan. Chodyński, kanonik katedry kujawskiéj i prof. semin. włocław., w latach poprzednich dołączał do niéj porządkiem dekanatów historyą kościołów parafialnych, nie szczędząc na tę mozolną pracę poszukiwań w aktach parafialnych, konsystorskich i kapitulnych. W roku zeszłym zakończył tę pracę podaniem historyi klasztorów, znajdują-

cych się w dyecezyi. Praca cała opiera się głównie na źródłach niedrukowanych, gdyż podaje wiadomości z archiwów konsystorskich i akt kościelnych. W roku bież. rozpoczął ks. Ch. wydawanie „Monumentów historycznych dyecezyi włocławskiéj." podaniem spisów dawnych dekanatów i kościołów téj dyecezyi. Szereg tych wykazów rozpoczyna ciekawy dokument z 1233 r., którym Biskup Michał przywraca oddzielny archidyakonat kruszwicki, przyłączony poprzednio do włocławskiego, następnie idzie przepisany z okładki starej księgi kapitulnéj spis dekanatów z r. 1420; katalog kościołów patronatu król., biskupiego, duchownego i prywatnego z r. 1570: potem z akt Biskupa Karnkowskiego spis kościołów tak katolickich, jak i przez heretyków zajętych z 1577, wyjęty z księgi tegoż Biskupa. Piąty dokument podaje spis kościołów dyecezyi włocławskiéj i Pomeranii z 1583 r.; szósty spis kościołów parafialnych w Pomeranii z 1598 r.; siódmy spis dekanatów i kościołów w archidyak. włocławskim, kruszwickim i pomerańskim z 1753. Wreszcie zbiór ten zakończony jest wyjątkiem z buli Piusa VII, oznaczającéj granice dzisiejszéj dyecezyi kujawsko-kaliskiéj. Dodatek ten nie jest i dla nas bez interesu z tego powodu, że pewna część dzisiejszéj archidyecezyi gnieźnieńskiéj należała do dyec. włocławskiéj. W r. 1420 z archidyecezyi gnieźnieńskiéj należały do włocławskiéj dekanaty: inowrocławski, bydgoski, kruszwicki (dzisiejszy dekanat gniewkowski jeszcze wtenczas nie istniał. Około roku 1620 wymieniony jest jako należący do archidyakonatu kruszwickiego), oprócz tego Pomorze, które prawie całe było pod zarządem Biskupów włocławskich; ztąd nazywano Biskupów włocławskich także Episcopos Pomeraniae. Ciekawy jest spis kościołów z roku 1577. Dowiadujemy się ztąd, że beneficia to jest probostwa mało obsadzone były plebanami, a gdzie byli plebani, to rzadko rezydowali przy kościołach: potrzeby duchowne wiernych zaspokajali wikaryusze (pensyi dostawali 8 marek na rok), albo też tylko sacerdotes residentes. Przy katedrze włocławskiéj było dwóch kanoników, doktorów medicinae et artium, z których Tom. Zakrzewski miał kilka probostw. Przy spisie kościołów podane nazwiska plebanów, wikarych i innych księży, pracujących przy kościele i w parafii i zarazem dodane, czy gorliwy, czy przesiadujący na grach i zabawach po miastach, czy nie podejrzany o herezyą, czy heretyk. Z klasztorów wylicza: 1) Oliwski Cystersów, w którym tylko było dwóch kapłanów zakonnych a trzech świeckich; opat zaś Kasper Gieskaw rządził dobrami jak własnością, klasztor sam przez Gdańszczan spustoszony. 2) W Żukowie jakiś Georgius ab Eden de civitate Colberg nec sacerdos, nec professus, wypędziwszy proboszcza klasztornego, sam się proboszczem ogłosił. 3) W Lubrańcu podobnie jakiś Chlewicki proboszcza i zakonników wypędził, przywoił sobie rządy nad dobrami, ale pozwolił świeckiemu księdzu miewać nabożeństwa. 4) W klasztorze kartuzkim rządził opat oliwski. 5) W Koronowie opat Mirkowski, infułat i sufragan włocławski, nie pozwolił odbyć wizytacyi. Z parafialnych 115 kościołów miały heretyckich ministrów: 1) Kościół (taka jest nazwa wsi), gdzie minister żonaty Klimek usunął Mszą ś., wyrzucił obrazy, trzymając się zasad Kalwina. 2) Zakrzewo, gdzie patronowie (Trideistae) utrzymywali heretyka. 3) Ludziezko. 4) Płowce odszczepieniec Paweł z żoną. 5) Witowo, gdzie wikary i ojciec plebana digni sunt animadversione. 6) Płonkowo wielkie. 7) Liskowo miało dwóch odszczepieńców, jednego utrzymywała dziedziczka Barbara Kaczkowska, drugi luteranin Maciéj z żoną z Morawii przyszedł. 8) W Lissowie haereticus Andreas de Crusficia uxoratus seducit animas. 9) W Barcinie wojewoda inowrocławski utrzymywał na plebanii haereticum Joannem Kruska (Biatrzik) de Samotulij uxoratum. 10) Z Pierania wypędzono prawego proboszcza Zieleniewskiego a przyjęto heretyka. 11) W Łowiczu, gdzie dziedzice byli katolicy, był pleban Joannes Skarbek forsan acolitus. — Kościołów na Pomorzu nie wylicza ten dokument. „in qua nunc bellum geritur." W r. 1583 składały dyecezyą włocławską trzy archidyakonaty, tj. włocławski z dwiema dekanatami, kruszwicki z 4 i pomorski z 10 dekanatami. Do kruszwickiego archidyakonatu należał dekanat kruszwicki, inowrocławski, raciązki i bydgoski. Kruszwicki dekanat obejmował kościoły: Kruszwica, Sławsko, Polanowice, Stodoły, Warzymowo, Kościeszki, Gębice, Ostrów circa Gębice, Ludzisko haeret., Strzelno, Rzotkwino, Skulsko. Dekanat inowrocławski liczył kościoły: Gniewkowo, Pieranie haeret., Liskowo haeret., Parkanie, Płonikowo, Dzwierzno, Dąbrowka, Murzyno, Sędzino, Brodnia, Kobielice, Jaxice, Branno, Orłów, Ostrów circa Gniewków, Sawłowice, Łabiszyn, Kościelec, Lissowo sive Pechowo, Tuczno, Podgórze, Barcino haeret., Grabie, Góra haeret., Ostrów. Bydgoski dekanat liczył kościoły: Dobrcz, Wtelno, Żołędow, Biszowa, Dąbrowka, Strzelewo, Osielsko, Fordan, Koronowo. Raciązki dekanat miał 24 kościoły. Archidyakonat pomorski obejmował dekanaty: gdański, kościerzyński, pucki, stargardzki, Małej Wyspy, tczewski, świecki, nowski, launburski i mewski. Podane tu są wszystkie kościoły, które były w rękach heretyków i znów były odzyskane. Ze spisu kościołów z r. 1753 widzimy, że dyecezya na nowo była podzielona i że w archidyakonacie pomorskim wiele kościołów już nie wyliczono z dawnych, pewno dla tego, iż przeszły do herezyi. W końcu podany § 5 z bulli Piusa VII *Ex imposita Nobis* 1818 pridie Kalendas Julii, w któréj Stolica Ap., oznaczając granice dyecezyi, wymienia 344 parafii, a pomiędzy nimi Skarboszewo i Strzałków z dzisiejszéj archidyecezyi gnieźnień. — W latach następnych szanowny wydawca zamierza dodawać do rubryceli: 1) *Libros retaxationum, contributionum et erectionum;* 2) Relacye ze stanu dyecezyi przesyłano do Rzymu; 3) inwentarz dóbr biskupich i kapitulnych; 4) statuta dyecezalne, kapitulne, seminaryjskie i kolegiackie; wreszcie 5) niektóre wyciągi z ksiąg wizyt dyecezalnych.

Na akcyą Tow. św. Łukasza złożył ks. Tołowiński, Siedlec p. Wolsztyn za r. 1881 i 1882 ℳ 8.

☞ Niniejszy numer „Przeglądu Kościelnego" jest w tym kwartale ostatni. Prosimy o wczesne złożenie przedpłaty na kwartał przyszły. REDAKCYA.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.